MOWY
y
Konstytucye różne

Podczas Seymu Ordynaryinego pod Konfe-
deracyą w Warszawie agituiącego się
In Publicum

Roku 1776.
WYDANE.

G Ł O S
JASNIE WIELMOZNEGO
MARKOWSKIEGO
STOLNIKA MIELNICKIEGO, POSŁA PODLASKIEGO NA SESSYI SEYMOWEY
Dnia 7. Octobra
M I A N Y.

KROLU NAYIASNIEYSZY PANIE MOY MIŁOSCIWY.

PRZESWIETNE RZPLITEY ZGROMADZONE STANY.

JEdnę z naytrudnieyſzych wnoſić mi przychodzi materyą; Expens Skarbu powiękſzać; a nowego podatku, mocą zakazuiącey inſtrukcyi bronić. Atoli nayprzeciwnieyſze rzeczy, przed mądry Majeſtat WASZEY KROLEWSKIEY MOSCI wnieſione, powolną rozwagą Prześwietnych Stanow wſparte, łatwo pogodzone być mogą.

Byłem NAYIASNIEYSZY PANIE przeciw Nieuſtaiącey Radzie; na ten moment być muszę za Radą. Dobroć bowiem Rady dependuie od Radcow. Nie

trzeba

trzeba więc Jch gniewać, aby ſkutkow gniewu nieściągnęli na zawiniaiącą Rzeczpoſpolitę.

Nie czytałem w Tabelli Expens Cywilnych, Pensyow dla Konſyliarzow Rady, a inſze Magiſtratury przyzwoitą ſą opatrzone płacą; niezgadnięta więc ieſt Taiemnica, dla czego naywyżſza Magiſtratura ma być bez penſyi? Pokazalibyśmy, że zawſze w Polſzcze *extremitates* panuią, śrzedniego w niczym nie kładąc umiarkowania. Seym przeſzły nadto był rozrzutny; a teraźnieyſzy zbyt ſkąpy. Seym przeſzły zaſługi komponował; a teraźnieyſzy y prawdziwie zaſługuiących ſię znać nie chce. A zatym koniecznie ſtawam za Mężami Rady, aby iako wyżſzością dyſtyngwuią ſię nad inſze Magiſtratury, tak dwoma tyſiącami, aby brał więcey Konſyliarz nad Skarbowego Kommiſſarza. Lepiey NAYIASNIEYSZY PANIE, niech właſna Oyczyzna płaci; bo gdyby był płacony od obcey, życzliwieyby tey ſprzyiał, ktora mu płaci. Zawſze czczone ſą pieniądze, a dopieroż w Warſzawie. *Vita hominis pelagus, Regina pecunia nauta eſt; navigat infelix, qui caret hujus ope.*

Może ſą oświadczenia NAYIASNIEYSZY PANIE od ſtaraiących ſię o Konſyliarſtwo, że darmo chcą ſwoy Urząd ſprawować; ale y WASZA KROLEWSKA MOSC na to niezezwalay; bobyś ſam nie uniknął ſubiekcyi, y ze ſkąpych dochodow ſwoich, muſiałbyś Jm kwartalne dawać. Wſzak popſute łakomſtwem, że mamy umyſły; dobrze zaświadczyć mogą, zeſzłego Seymu Delegaci. Dawno iuż nie dla Oyczyzny żyiemy, ale z Oyczyzny. Przytym NAYIASNIEYSZY PANIE, nie trzeba tych obierać, ktorzy ſię zapraſzaią; ale tych, ktorzy od nas zapraſzania ſą warci, z głoſu nieſkażytelney ſwoiey cnoty... Mam ieſzcze dodać, aby naſza Elekcya, była na wzor Solona, ſławnego Praw Stanowiciela, ktory na wſzyſtkie wyſokie Magiſtratur *Stalla*, nie tylko rozumnych, cnotliwych, ale y maiętnych chciał mieć obieranych Mężow. A zdanie Jego gruntuie, y ſtare, lecz prawdziwe przyſłowie: że *potrzeba Prawo łamie*, co byłoby rownym, lub gorſzym nad tłomaczenie. A nader trzeba mężney duſzy, ktoraby ſłużąc Oyczyźnie bez intereſſu, tą giętą żołtą ziemią pogardzała.

Czytam także między Miniſtrami układ oſobliwſzy, że wſzyſcy penſye brać maią, procz iednego Xiążęcia Marſzałka Wielkiego Koronnego; y dla czegoż? oto, że na Seymie przeſzłym przyiąć nie chciał. A czyliż Rzeczpoſpolita ma być inſtrumentem kary

za

za cnotę? Ten wſpaniały Miniſter, gdy na łup Oyczyzny łakomi Kompetytorowie, właśni iey Synowie zbiegli ſię, ani penſyi, ani daru, ani *Emphiteuzow* przyimować nie chciał; lecz teraz wychodząca *ex haſta potioritatis* Rzeczpoſpolita, y rozpatruiąca ſię lepiey; czyliż ma odrzucać nayzaſłużeńſzego? Nie. W mocy ieſt Jego, przyiąć, lub nie; ale w mocy cnoty naſzey ieſt, położyć Mu penſyą koniecznie. Taka waga ſprawiedliwości ieſt naylepſza, albo wſzyſcy niech maią, albo żaden niech nie ma.

Jnni Miniſtrowie, Prawa z dawnych uſtaw do penſyi nie maią, a Ten miane utracił. Bo zawſze należały *foralia* Warſzawſkie do Marſzałkow, naymniey ośmdzieſiąt tyſięcy czyniące. A przeto zaćmienie, co pod Jmieniem Marſzałka Wielkiego Koronnego 60000. położono, (a to Officyaliści y bruki zabieraią) obiaśnić proſzę, położeniem *diſtinctim* Mu penſyi. Może, nie zawſze rownie wſpaniały y maiętny Obywatel tę Laſkę piaſtować będzie; Sukceſſorom więc Urzędu ſtałaby ſię krzywda.

A żem powiękſzał ubogiey moiey Oyczyźnie expenſy, radbym przeto nowym dochodow wynalazkiem nadgrodził.

Weyrzyimy ściśley w dochody Rzeczypoſpolitey; Rok 1776., ktory w Tabelli nam ieſt położony, proweniencyi Skarbu nie może być dobrą informacyą; bo te aż w Roku 1777. kończą ſię; ale niech przychody widziemy 1775. Roku, zakończone w 1776. Tam miała być nieco większa percepta; Kommiſſya Skarbowa naylepiey wiadowa zrzodła intrat, niech zainformuie nas, o tym co ieſt, y niech poda nayłżeyſzy środek, czym zaſtąpić to, co brakuie.

Niech doſtatecznie examinowane będą licytacye Czopowych; bo ſłyſzałem o Warſzawſkim, dziwne *Myſterium. Abjurata* na cztyrykroć ſto tyſięcy, a zaaręndowanie za dwakroć kilkadzieſiąt. Te y tym podobne rzeczy, zkombinowawſzy z potrzebą nieuchronney expenſy; dopiero obaczym ſiła brakuie. Ale wymawiam ſobie u Piſzących Proiekta, aby tych *Antreprenorow* nie kładli; bo ſłowo te, nam Polakom nieznane; Jedni tłomaczą, że *Antreprenor* Zaymacz. Drudzy biorą z łacińſkiego, że iedno, co *ſycophanta.* W Prawodawſtwie więc niepowinny mieć mieyſca, takie ſłowa.

Nie mogę także zamilczeć należytey wdzięczności J. W. JMć Panu Podkomorzemu y Poſłowi Płockiemu,

ckiemu, że raczył przyśpieszyć wniesienie, co poźniey czyli prędzey wszystkich nas było myślą, aby zbior przestępuiący godziwość, przedayność Praw czyniący w zeszłym Seymie, y Swiątnice Praw każący, był wzięty, *per Confiscationem ad Ærarium Publicum.* Ale czy ta kara, iuż porowna występek, kochaiącemu honor? woli poddaię Narodu, a tym czasem o podpisanie Proiektu proszę, *in Ordine* Kommissyi y Konfiskaty.

REGESTR
Konstytucyi y Mowow w tey Xiążce Znayduiących się Roku 1776. WYDANYCH

REGESTR.

ordynacya

REGESTR

REGESTR

Głos

REGESTR

Termin zwrotu lub zgłoszenie prolongaty.

2

2-166.